

13 listopada. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Tt 3, 1-7) Umiłowany:

(Tt 3, 1-7)

Umiłowany:

Przypominaj wszystkim, że powinni podporządkować się zwierzchnim władzom, słuchać ich i okazywać gotowość do wszelkiego dobrego czynu: nikogo nie łżyć, unikać sporów, odznaczać się uprzejmością, okazywać każdemu człowiekowi wszelką łagodność. Niegdyś bowiem i my byliśmy nierozumni, oporni, błędzący, służyliśmy różnym żądzom i rozkoszom, żyjąc w złości i zawiści, godni obrzydzenia, pełni nienawiści jedni ku drugim.

Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela naszego, Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego.

(Ps 23 (22), 1b-3a. 3b-4. 5. 6 (R.: por. 1b))

Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego

Pan jest moim pasterzem,
niczego mi nie braknie,
pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.

Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.
Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska są moją pociechą.

Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów.
Namaszczasz mi głowę olejkim,
kielich mój pełny po brzegi.

Pan mým pasterzem, nie brak mi niczego

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia
i zamieszkam w domu Pana
po najdłuższe czasy.

Pan mým pasterzem, nie brak mi niczego

Aklamacja:

Za wszystko dziękujcie Bogu,
taka jest bowiem wola Boża względem was w Jezusie Chrystusie.

(Łk 17, 11-19)

Zdarzyło się, że Jezus, zmierzając do Jeruzalem, przechodził przez pograniczne Samarii i Galilei. Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ten widok

rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwając Boga donośnym głosem, padł na twarz u Jego nóg i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: «Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Czy się nie znalazł nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?» Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła».

Komentarz:

Zachorowanie na trąd powodowało wyrzucenie z własnego domu i ze społeczności. Czyniono tak z obawy przed zarażeniem. Właśnie dlatego dziesięciu trędowatych, którzy spodziewali się, że Jezus ich uzdrowi, zatrzymali się z daleka, i tylko głośno wołali: „Jezusie, Nauczycielu, ulituj się nad nami”.

Sytuacja trędowatych dobrze obrazuje, co to znaczy być grzesznikiem. Trędowatych uważano za nieczystych, ja jako grzesznik jestem nieczysty naprawdę. Trędowatych wyłączano ze społeczeństwa, ja jako grzesznik mogę zarażać innych moim złem. Nigdy się nie jest grzesznikiem tylko na własny rachunek, mój grzech zawsze wpływa negatywnie na innych, zwłaszcza na moich najbliższych.

Niestety, grzesznicy w jednym różnią się często od trędowatych z dzisiejszej Ewangelii. Mianowicie niejednemu grzesznikowi w ogóle nie zależy na wybawieniu. My jednak skoncentrujmy się na tych

grzesznikach, którzy szukają u Pana Jezusa odpuszczenia grzechów i rzeczywiście je otrzymują. Dzisiejsza Ewangelia pokazuje nam, że można otrzymać od samego Pana Jezusa odpuszczenie grzechów, a jednak nie być uzdrowionym do końca.

Dziewięciu spośród uzdrowionych przyjęło swoje oczyszczenie czysto egoistycznie. Wystarczyło im to, że wrócili do zdrowia. Jezus oraz powrót do społeczności skupionej wokół Jezusa w ogóle ich nie interesował. Otóż nieraz to my właśnie zachowujemy się tak jak tych dziewięciu niewdzięczników. Przychodzimy do spowiedzi, przystępujemy do Komunii św., ale interesuje nas tylko to, żeby uzyskać odpuszczenie grzechów albo żeby znaleźć umocnienie w naszych trudnościach. Ale sam Jezus, i to, żeby Go pokochać, i to, żeby innym pomóc w znalezieniu i pokochaniu Jezusa – już nas nie interesuje.

Tylko ten dziesiąty, Samarytanin, dał się Panu Jezusowi uzdrowić do końca – i wrócił do Niego oraz do wspólnoty zgromadzonej wokół Jezusa w postawie wdzięczności. To bardzo znamienne, że tak często cudzoziemcy, ludzie nie należący w sposób widzialny do wspólnoty ludu Bożego, zasługiwali sobie na najwyższe pochwały Pana Jezusa. Wystarczy przypomnieć sobie przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Albo słowa najwyższej pochwały, jakie wypowiedział Jezus na temat wiary rzymskiego setnika czy kobiety kananejskiej.

o. Jacek Salij OP